



Święcenia kapłańskie

Dziesięciu nowych kapłanów



tekst

KAROLINA PAWŁOWSKA

redaktor wydania

Świętując rocznicę odzyskania niepodległości, nie wolno nam zapominać o roli Kościoła i wyjątkowych kapłanów, którzy w czasach komunizmu nie wahali się mówić prawdy, ryzykując często własnym życiem. W burzy okolorocznicowych przepychanek i licytacji: kto może, a kto nie może uczyć 4 czerwca, postanowiliśmy przypomnieć nietuzinkowego kapłana naszej diecezji ks. prałata Jana Borzyszkowskiego. O Mszach za Ojczyznę, petardach w katedrze i teczkach SB pisze w głównym artykule tego numeru Julia Markowska.

W kołobrzesckiej bazylice **dziesięciu diakonów diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej** z rąk biskupa diecezjalnego Edwarda Dajczaka, przyjęło święcenia prezbiteratu.

W czwartek 28 maja wobec biskupów, współbraci kapłanów, swoich rodzin i przyjaciół dziesięciu młodych mężczyzn wyraziło gotowość przyjęcia święceń i zapewniło o swojej wierności Chrystusowi. Kolejny raz w kołobrzesckiej konkatedrze zabrzmiało dziękczynne „Te Deum”.
– Mówiąc swoje „jestem”, powiedzieliście wobec całego Kościoła koszalińsko-kołobrzesckiego: „Zgadamy się, by plan naszego życia był planem Boga”. W tym zawarta jest tajemnica Kościoła, by wystarczyło ludzi gotowych do podjęcia Bożego



Święcenia kapłańskie to jedno z najważniejszych wydarzeń Kościoła

planu. Tu jest klucz do możliwości ewangelizacji – mówił nowo wyświęconym kapłanom bp Dajczak. – Trzeba teraz, żeby ten Kościół stanął wokół was i na modlitwie, wołając już od dziś do Boga, byście nigdy nie zwątpili w możliwość takiego życia, by nic nie zatrzymało was na tej drodze waszego kapłaństwa, waszej wiary i waszej miłości do Jezusa.

Obok biskupa diecezjalnego w uroczystości wzięli udział także biskupi pomocniczy, bp Paweł Cieślak i bp Krzysztof Zadarko, biskup senior Tadeusz Werno oraz władze i wychowawcy koszalińskiego seminarium. Święcenia kapłańskie to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu diecezji.

Karolina Pawłowska

„Uśmiech Dziecka” w św. Marcinie



KOSZALIN. Chłopcy byli zachwyceni bojowymi wozami wojskowymi

Muzyka wojskowa, hip-hop, dżez Lysy, pokazy sztuk walki, tradycyjna żołnierska grochówka i wiele innych atrakcji przygotowali księża i rodzice dzieciom z okazji ich święta. Festyn parafialny w młodziutkiej koszalińskiej parafii pw. św. Marcina został zorganizowany po raz pierwszy.

– Dochód z niego zostanie przeznaczony na dofinansowanie wyjazdu ministrantów i członków scholi na warsztaty liturgiczne w Sudety. Ma w nich wziąć udział prawie 50 dzieciaków – powiedział nam ks. Paweł Rusak, organizator. – Impreza powstała dzięki ogromnej pomocy rodziców, parafian i wojska. Dzięki temu widzę, że nasza społeczność parafialna jest coraz bardziej zintegrowana i chce robić wiele dobrego – podkreśla kapłan.

Renesans pielgrzymkowy

SKRZATUSZ. Duchowa stolica naszej diecezji jest jednym z najbardziej wysuniętych na zachód sanktuariów w Polsce. Zwany Częstochową Północy, był zawsze strażnicą polskość, ostoją katolicyzmu, miejscem słynącym z cudownych uzdrowień. Był też miejscem, w którym Jan III Sobieski modlił się przed wyprawą na Wiedeń. Obecnie, dzięki staraniom ks. Józefa Słowika, kustosa sanktuarium, Skrzatusz przeżywa renesans tradycji pieszych pielgrzymek. Szczególnie chętnie pielgrzymi przybywają tu w maju. Tym razem spotkały się tu grupy wędrujące z parafii pw. św. Jakuba ze Szwecji i parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Stobnie. – W tym roku jest nas prawie



BEATA STANKIEWICZ

Pielgrzymowanie do skrzatuskiej Piety znów staje się popularne

osiemdziesiąt osób – mówi ks. proboszcz Mirosław Konieczny. – Pielgrzymka do Skrzatusza to nasza

piękna tradycja. Jest to też nasz sposób przygotowania młodzieży do sakramentu bierzmowania.

Konkurs poezji religijnej



ARCHIWUM SP 10 W SŁUPSKU

W szóstej edycji konkursu udział wzięło ponad 20 młodych recytatorów

SŁUPSK. Po raz szósty uczniowie słupskich podstawówek zmierzili się w konkursie recytatorskim „Maryja w oczach dziecka”,

organizowanym przez katechetów z SP nr 10. Ponad dwudziestu małych recytatorów zaprezentowało różnorodny repertuar poezji religijnej. Jury oceniało uczestników na poziomie poszczególnych klas. Za najlepszych uznano: Sandrę Maruszak, Weronikę Kiełbińską, Igora Kotlarka, Julię Dobies, Laurę Cybulę i Ewę Zawadzką. Otrzymali oni dyplomy i nagrody książkowe, a każdego z uczestników konkursu uhonorowano podziękowaniem. Wszyscy także zaproszeni zostali na słodki poczęstunek ufundowany przez ks. Władysława Stec-Sałę, proboszcza parafii pw. św. Józefa w Słupsku.

Uczą się we własnym ogródku

KARŚCINO. O tym, że należy chronić przyrodę, dzieci dowiadują się już w przedszkolu. Jednak samo przypomnianie o konieczności ochrony jest mało skuteczne. W Karściniu dzieci uczą się dbałości o przyrodę, pielęgnując rośliny we własnym ogródku. Dzięki inicjatywie Teresy Bartoszewicz kilka lat temu przy szkole powstał ogródek, którym obecnie zajmują się dzieci z oddziału przedszkolnego i Małego Przedszkola. W ogródku znalazło się wiele ciekawych roślin. Ze zgomadzonych okazów korzystać mogą również uczniowie

innych klas. Dzięki temu rozumieją, jak ważna jest dbałość o otaczającą nas przyrodę.



ARCHIWUM PRZEDSZKOLA W KARŚCINIE

Maluchy z Karścina uczą się ekologii, dbając o własny, przyszkolny ogródek

Bieg Papieski

DOMACYNÓ-KARLINO. 14 czerwca po raz siedemnasty spod figury Matki Boskiej Królowej Świata na domacynskim wzgórzu wystartują uczestnicy Biegu Papieskiego. To impreza upamiętniająca wizytę Jana Pawła II na ziemi koszańskiej w 1992 r. Oprócz biegu głównego, którego start przewidziano na godz. 15.00, przed południem na karlińskim stadionie rozegrane zostaną także biegi dziecięce i młodzieżowe oraz zmagania samorządowców i księży. O godz. 13.30 odprawiona będzie Msza św. w intencji zawodników. Tradycyjnie Bieg Papieski odbywa się pod patronatem „Gościa Koszańskiego-Koło-brzeskiego”.



KAROLINA PAWŁOWSKA

W Biegu Papieskim nie liczą się uzyskane wyniki, ale dobra zabawa i niesiona w sercu intencja

Modlitwa za małżeństwa w kryzysie

GÓRA CHEŁMSKA. Sanktuarium Matki Boskiej na Górze Chełmskiej w Koszalinie jest centrum nieustannej modlitwy za małżeństwa zagrożone rozbięciem. 6 czerwca (sobota) o godz. 17.00 odprawiona zostanie specjalna Msza św. za rodziny przeżywające kryzys oraz za osoby, które zobowiązały się pomóc tym małżeństwom przez modlitwę, dar wyrzeczenia oraz przyjmowanie Komunii św. Eucharystia przygotowywana jest przez Domowy Kościół, rodzinną gałąź Ruchu

Światło-Życie. Można także przyłączyć się do modlitwy za małżeństwa w kryzysie. Teksty są dostępne w sanktuarium oraz w każdej parafii.

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@gosciemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin
ul. Stoczniovców 11-13

TELEFON 094 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz

– dyrektor oddziału,

Julia Markowska, Karolina Pawłowska

75 lat obecności sióstr pallotynek w Polsce

Dla nieskończonej chwały Bożej

Siostry w szarych habitach można spotkać w Koszalinie i Bobolicach. Otwarte na drugiego człowieka, pomagają mu czynem i modlitwą.



JULIA MARKOWSKA

Siły do swojej pracy i postugi siostry czerpią z modlitwy

Kiedy byłam pewna, że powinnam podjąć życie zakonne, nawiązałam kontakt z siostrami pallotynkami, które służyły dzieciom specjalnej troski w DPS w Bobolicach. Zachwyciła mnie ich niezwykła otwartość na drugiego człowieka – mówi siostra Goretta Sobocińska. – Widziałam ich ciężką pracę w bardzo trudnych warunkach.

Siostra Goretta w zgromadzeniu jest od 37 lat, w Koszalinie pracuje w kancelarii parafii katedralnej. Jak podkreśla, jest to szczególnie i bardzo cenne doświadczenie spotkania z drugim człowiekiem.

– Ludzie przychodzą z różnymi sprawami, czasem bardzo radosnymi, innym razem z niezwykle bolesnymi. Każde takie spotkanie jest dla mnie wyzwaniem i nie kończy się załatwieniem spraw kancelaryjnych. Modlę się za tych, których spotykam, i Bogu powierzam ich sprawy.

Siostra Beata Matuszewska uczy religii w I LO im. Stanisława Dubois.

– Jeżeli pracę, w imię posłania, przyjmuje się jako dar i lubi się ją, to nauczanie młodzieży nie jest trudne. Wiadomo, że cały proces wychowania jest dosyć skomplikowany, ale jest to praca bardzo wdrożona. To towarzyszenie młodemu człowiekowi, w którym można dostrzec Jezusa

zostawiającego w nim swoje ślady, Boże działanie i prowadzenie.

W Koszalinie mieszka 8 sióstr, cztery z nich pracują w administracji kurii biskupiej, a pozostałe w parafii katedralnej i zajmują się m.in. katechezą, prowadzeniem scholi i grup apostołskich dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Dzień sióstr pallotynek rozpoczyna się o 6 rano od wspólnej porannej modlitwy. Później razem zasiadają do śniadania, a po nim idą do swoich obowiązków. Te siostry, którym pozwalają na to obowiązki zawodowe, wspólnie jedzą obiady.

Wieczorem jest czas na wspólne odmówienie Różańca i nieszpory. Bogactwem wspólnot pallotyńskich jest adoracja Najświętszego Sakramentu. Siostry podkreślają, że pomimo bardzo uporządkowanego planu dnia każdy dzień jest zaskakujący.

– Wynika to z tego, że jesteśmy blisko ludzi, poznajemy ich problemy, staramy się pomóc – podkreśla

siostra. – Jubileusz to okazja do zatrzymania się, spojrzenia w głąb historii naszego zgromadzenia, a także odważne patrzenie w przyszłość. To również czas na postawienie sobie pytania: Czego Pan Bóg od nas oczekuje? – mówi siostra Goretta.

– Każda siostra pallotynka nosi krzyżyk z wygrawerowanym napisem AIDG, co oznacza: „Dla nieskończonej chwały Bożej”. Nasze życie powinno być odpowiedzią na te słowa – dopowiada siostra Beata.

Julian Markowska

Siostry pallotynki

Wspólnota założona w roku 1838 przez św. Wincentego Pallottiego (1795–1850) w Rzymie, jako integralna część Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego. (Na przełomie XIX i XX wieku Zgromadzenie podzieliło się na dwie odrębne części – siostry apostołstwa katolickiego i siostry misjonarki apostołstwa katolickiego, których siedzibą staje się Limburg n/Lahnem w Niemczech). Obecnie na terenie Polski istnieje 25 wspólnot sióstr pallotynek. Zgromadzenie podjęło także pracę na misjach – Ruanda, Kongo, Kamerun, na Wschodzie – Ukraina, Białoruś, Rosja – oraz we Włoszech (Rzym) i we Francji (Osny). Do polskiej prowincji należy 307 sióstr różnych narodowości (Polki, Ukrainki, Białorusinki, Ruandyjki, Kongijki, Rosjanki). Do naszej diecezji siostry przyjechały w 1972 r. na zaproszenie ks. kardynała Ignacego Jeża. Od ponad pół wieku prowadzą w Bobolicach dom dla dzieci specjalnej troski.

Kapłański jubileusz ks. Leona Dygi

Pół wieku posługi

28 maja 1959 roku w Gorzowie Wielkopolskim, bp Wilhelm Pluta udzielił święceń prezbiteratu, młodemu **Leonowi Dydze**. Po pięćdziesięciu latach od tamtego wydarzenia jubilat dziękował wraz z przyjaciółmi, duchowieństwem dekanalnym i mieszkańcami Kalisza Pomorskiego za otrzymany dar kapłaństwa.

Świętowanie pięćdziesięciolecia kapłaństwa rozpoczęło się od Mszy św., sprawowanej w kościele parafialnym w Kaliszu Pomorskim, w którym ks. Leon pełni swoją posługę od ponad trzydziestu lat – najpierw jako proboszcz kaliskiej wspólnoty, a dziś już jako emeryt, pomagając, na ile starcza sił i zdrowia.

– Od Mszy prymicyjnej, zielonej do Mszy jubileuszowej, złotej, upływa wiele czasu i prowadzi długą drogą, bywa, że ciernista

– mówił, składając życzenia jubilatowi ks. Jan Faron.

Życzenia swojemu duszpaste-rzowi składali również parafianie, z dumą mówiąc, że są wychowankami ks. Leona.

– Ksiądz kanonik zawsze jest czuły na ludzkie potrzeby, bywa wymagający – bo sam od siebie wiele wymaga, ale potrafi sobie jednać ludzi – zapewniają kaliskie katecheci Joanna Brodnicka, Anna Fajkier i Anna Gagat.

– To człowiek przez duże „C” – dodaje Wiesława Minkiewicz,



Razem z ks. Leonem Dygą świętowali mieszkańcy Kalisza Pomorskiego, dziękując mu za wieloletnią pracę na rzecz lokalnej wspólnoty parafialnej

dyrektor gimnazjum. – Każdy, kto dobrze wypełnia swoje obowiązki, służy innym przez lata, jest godnym wzorem, a takich wzorów do naśladowania nam bardzo potrzeba.

Podziękowania, słowa płynące prosto z serc wiernych, wzruszenie oraz wyśpiewane przez dzieci życzenia nie mogły nie wzruszyć jubilata!

Karolina Pawłowska

Musical ewangelizacyjny

Desire znaczy pragnienie

Każdy nosi w sercu pragnienia. Nie wszystkie jednak dają szczęście. O tym, co się dzieje, gdy pogubimy się w pragnieniach opowiada historia jednej... owcy z musicalu.

Wystawiony w ramach Dni Koszalina, a przygotowany przez wspólnotę Emanuel, musical „Joshua” to uniwersalna opowieść o owieczce Desire i Dobrym Pasterzu. Wzruszający, skłaniający do zastanowienia, a przede wszystkim świetnie przygotowany i wyśpiewany spektakl ewangelizacyjny.

Dobra robota

Tak dzielili się z nami wrażeniami ci, którzy mieli okazję zobaczyć „Joshuę” w koszalińskim Kinie Kryterium. Nie brakowało też ocieranych ukradkiem łez. – Wspólnota Emanuel jest przede wszystkim wspólnotą ewangelizacyjną. Polega to na tym, że działamy w Kościele



Twórcy musicalu „Joshua” chcą dzielić się tym, co mają najcenniejszego: sercem i talentem

po to, by pokazywać innym, jak bardzo Pan Bóg ich kocha i że rzeczywiście jest w stanie dla nas zrobić wszystko. O tym opowiada nasz musical – wyjaśnia ks. Marcin Piotrowski, opiekun koszalińskiej

Wspólnoty Emanuel, a zarazem dyrygent chóru.

Występ dla mieszkańców Koszalina był dopiero czwartym spektaklem zespołu. – Za każdym razem zadajemy sobie pytanie, czy powtórzycie to jeszcze raz – wyjaśnia Kasia Matejek ze Wspólnoty.

Prace nad przedstawieniem trwały blisko rok. Jeśli z tych osób, które były na przedstawieniu, choć jedna poczuła coś dobrego w sercu, to wiem, że było warto – dodaje Andrzej Konieczko, na co dzień dziennikarz diecezjalnego Radia Vox, na scenie zaś jedyny czarny charakter – fałszywy pasterz.

Serce i talent

Choć artystami występującymi w przedstawieniu są amatorzy, w niczym nie ustępowali profesjonalnym aktorom. – Każdy z nas dał, co miał najcenniejszego: serce i to, co otrzymał od Pana Boga – swój talent – wyjaśnia Bartosz Czaja, odtwórca tytułowej roli.

– Mamy plany, by w przyszłym roku docierać przede wszystkim do szkół, do ludzi młodych, którzy zastanawiają się, co mają w życiu zrobić.

Autorem musicalu jest niemiecki duszpasterz, związany ze wspólnotą ks. Marcus Wittal. Przedstawienie miało swoją premierę w Polsce w 2007 r. w Wadowicach na Ogólnopolskim Zjeździe Młodzieży Wspólnoty Emmanuel. Zainspirowało koszalińskich artystów do przygotowania własnej inscenizacji.

W przedsięwzięcie zaangażowanych jest blisko czterdzieści osób. To nie tylko członkowie Wspólnoty Emanuel, ale także jej przyjaciele. – Spotykamy się we wtorki na godz. 19.00 w kościele św. Józefa przy katedrze. Są to spotkania otwarte, na które każdy może przyjść i się z nami modlić – przekonuje ks. Piotrowski.

Karolina Pawłowska

Jan Paweł II w obiektywie

Zachęci do czerpania z jego dziedzictwa

W galerii koszalińskiego ratusza zawisły **fotografie z papieskich pielgrzymek do Polski.**

Dyskutują ludzie, czy jest pokolenie Jana Pawła II, czy nie ma. Jedno jest pewne, wszyscy szukamy jakiegoś punktu odniesienia, autorytetu. Kogoś, kto skomentuje nam życie i powie, że nie idzie się donikąd, że nie jest bez sensu – powiedział bp Edward Dajczak w czasie otwarcia wystawy.

Wystawa powstała z inicjatywy bp. Edwarda Dajczka, prezydenta Koszalina i Akcji Katolickiej. Autorem fotografii jest Tadeusz Banach, szef AK. Upamiętnia 30. rocznicę pierwszej pielgrzymki Papieża do Polski i 18. jego wizyty w naszej diecezji.

Mirosław Mikietyński, prezydent Koszalina, zwraca uwagę na fakt, że Jan Paweł II jest



Tadeusz Banach w swoich fotografiach zamieścił emocje pielgrzymów i najpiękniejsze momenty wizyty Ojca Świętego w naszej diecezji

honorowym obywatelem Koszalina i w związku z tym mamy szczególnie obowiązek poznawania dziedzictwa Papieża.

– Stworzyliśmy miejsce, w którym koszalinianie mogą się z Ojcem Świętym spotkać. Galerię w ratuszu odwiedza codziennie bardzo

wielu klientów, jest najczęściej odwiedzaną galerią w mieście. Może spotkanie ze zdjęciami Jana Pawła II zachęci do poznawania i czerpania z dziedzictwa Papieża.

Po otwarciu wystawy wykład o świadectwie Jana Pawła II wygłosiła prof. Anna Rynio z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, autorka książek o Janie Pawle II.

– Jego życie jest dla nas punktem odniesienia. Był prawdziwym człowiekiem, który wskazał, kim jest każdy z nas – tłumaczy kobieta. – Pozwolił nam poprzez swoje nauczanie poznać nasze własne imię, co ma olbrzymie znaczenie w sytuacji zagubionej tożsamości. Bo zarówno on, jak i my żyjemy w czasach, gdy człowiek zagubił się, a Jan Paweł II poprzez swoje nauczanie pokazuje, jaka jest formuła bycia człowiekiem, kiedy człowiek spełnia się na wieczność, nie na jeden dzień. Dlatego jego promieniowanie wcale się nie skończyło.

Anna Rynio po raz pierwszy zaprezentowała zebrany teksty i zdjęcia, które znajdują się w jej najnowszej książce.

Julia Markowska

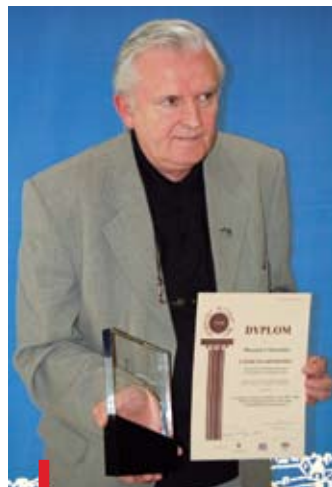
Sukces koszalińskiego muzeum

Wydarzenie Muzealne roku 2008

W tym roku po raz pierwszy urząd marszałkowski i Zarząd Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich wybrały wydarzenie muzealne roku. Doceniono koszalińskich muzealników.

Urzednicy nagrodzili monografię „Awangarda w plenerze: Osieki i Łazy 1963–1981”, która została opublikowana w językach polskim i angielskim. Jest to część kolekcji „Polska Awangarda XX wieku” wydanej przez koszalińskie muzeum – mówi Jerzy Kalicki, dyrektor placówki.

Nowo zatrudniony Ryszard Ziarkiewicz, nowy kierownik działu sztuki współczesnej, dostał dwa zadania. Przygotował już



Dyrektor zapowiedział powstanie stałej wystawy prac osieckich

monografię, a teraz tworzy stałą wystawę prac osieckich. Publikacja ma charakter popularnonaukowy i skierowana jest do szerszego kręgu odbiorców. Podsumowuje ona osiecką działalność artystyczną, jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w Polsce w tamtym czasie. W spotkaniach uczestniczyli najwybitniejsi artyści, m.in. Tadeusz Kantor czy Jerzy Stern.

Pierwsze Międzynarodowe Spotkanie Artystów, Teoretyków i Krytyków Sztuki w Osiekach odbyło się w 1963 roku. Plenery odbywały się przez siedemnaście lat, aż do 1981 roku. Obecne, coroczne, profesjonalne plenery malarskie „Czas i miejsce dla sztuki”, są nawiązaniem do spotkań z lat siedemdziesiątych.

Książka została doceniona w kategorii działań popularyzacji ochrony zbiorów, programów naukowo-edukacyjnych i promocyjnych. Oprócz statuetki i dyplomu muzeum wzbogaciło się o laptopa i aparat cyfrowy.

Podczas spotkania z dziennikarzami dyrektor podsumował przy okazji Noc Muzeów. W ciągu kilku godzin koszalińskie placówki odwiedziło 10 707 osób. W kulturze uczestniczy średnio 5 proc. populacji dużych miast – zauważa dyrektor Kalicki. Dane z innych miast są niestety przesadzone. My z osiągniętego wyniku cieszymy się, tym bardziej że niektórzy musieli stać w kolejkach, w deszczu, by wejść do muzeów.

Jul

Kościół dał nam s

ŚWIĘTUJĄC rocznice odzyskania niepodległości, nie wolno nam zapominać o roli wyjątkowych kapłanów, którzy **wbrew komunistom wspierali opozycję i mieli odwagę mówić prawdę.**

tekst i zdjęcia

JULIA MARKOWSKA

jmarkowska@goscniedzielny.pl

W dniu, gdy został ogłoszony stan wojenny – wraca pamięcią do tamtych czasów ks. Borzyszkowski – powiedziałem o tym w ogłoszeniach duszpasterskich. Nazwałem go wtedy dziełem nieczystych sumień i krwią zbroczonych rąk. Następnego dnia przyszło po mnie trzech panów. Na przesłuchanie nie poszedłem sam, tylko z Panem Bogiem. Ja już nie tylko wierzę w to, co mówił Pan Jezus: „Nie martwcie się o to, co macie mówić, gdy będą was wodzić przed sądy, nie martwcie się, bo w tym momencie będzie wam dane”. Ja wiem, że tak dokładnie jest, bo sam tego doświadczyłem.

Prąta przesłuchiwanego przez kilkanaście godzin, świecili mu prosto w oczy, przykładali pistolet do głowy, uderzali pięściami. Jednak nie złamał się, jak sam podkreśla. Dzięki wsparciu Boga potrafił dać spokojny, lecz zdecydowany opór temu, co robili oprawcy. Głośno się modlił, co jeszcze bardziej rozsierdziło przesłuchujących.

– Usłyszałem rozkaz: „Przestać się modlić i natychmiast iść do domu” – wspomina ks. Jan Borzyszkowski. – To było o 130, zwróciłem więc uwagę, że jest godzina policyjna i namawiają mnie do łamania prawa. Powiedziałem im, że jak mnie tu przywieźli, to powinni też odwieźć do domu. Bardzo ich to zdenerwowało, ale ja czułem, że gdybym faktycznie poszedł wtedy na piechotę, to mógłbym zginać w tzw. niewyjaśnionych okolicznościach.

Po chwili poszukiwań znalazł się esbek, który mnie odwiózł. Poprosiłem, by zatrzymał się przed domem biskupa Jeża, bo zobaczyłem, że pali się jeszcze u niego światło. Biskup zszedł z góry, trzymając w rękę różaniec, i powiedział mi: „Byłem z księdzem”. Była to dla mnie wyjątkowa chwila – nie kryje wzruszenia kapłan.

Msze za Ojczyznę

– Boże Narodzenie to zawsze czas bardzo radosny, ale jak się cieszyć, skoro współbracia cierpią w obozach? Przyszła mi taka myśl, żeby zrobić kolędę w trochę inny sposób. Będziemy rodziny mieszkających na ulicach, gdzie miały być wizyty duszpasterskie, zapraszać do kościoła na Mszę świętą. Ten pomysł biskupowi Jeżowi spodobał się, początkowo miało tak być w każdej parafii, ale jak przyszło co do czego, to pomysł ten przyjął się tylko w katedrze – wspomina prąta Jan Borzyszkowski.

– I faktycznie codziennie kościół był pełen, ludzie stali nawet przed świątynią. Tak to trwało do 27 stycznia 1982 roku. Wtedy przyszli do mnie wierni, bym



Ks. Borzyszkowski zawsze miał odwagę mówić prawdę
PONIŻEJ: Życzenie bp. Tadeusza Werny, które wysłał do Pawła Michałaka, cenzura uznała za szkodliwe dla interesów i bezpieczeństwa państwa

od nowa rozpoczął kolędę w Eucharystie. Odmówiłem im, bo kolęda jest przecież raz w roku. Ale wówczas zrodziła się myśl, iż będziemy się gromadzić w czasie

cotygodniowych Mszy świętych za Ojczyznę. I faktycznie odprawiłem je do 14 czerwca 1989 roku. Wtedy to po raz pierwszy wierni, śpiewając „Boże, coś Polskę”,



ile



zaśpiewali „Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie”. Przez te wszystkie lata ten wers brzmiał „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie” – opowiada kapłan.

Msze o wymiarze patriotycznym były dla opozycjonistów i koszalinian bardzo ważnym wydarzeniem. Dzięki postawie prałata za każdym razem stanowiły okazję nie tylko do wspólnej modlitwy, ale i zamianowania swoich poglądów i wyrażenia niezadowolenia z sytuacji politycznej Polski. Wszystkie były nagrywane przez pracowników służby bezpieczeństwa.

Choć wierni rozpoznawali esbeków bez problemu, na wyraźny apel prałata nikt ich nie przeganiał, nikt nie robił im krzywdy.

– Uspokajałem ludzi, bo nie wolno nam było postępować tak jak oni. Ja sam po kazaniu informowałem ludzi z SB, że jeżeli nagranie im nie wyszło, to spisana treść mojej

homilii jest dostępna w zakrystii i mogą z tego skorzystać – wspomina ksiądz.

Petardy w katedrze

– W parafii odprawialiśmy nabożeństwa do św. Antoniego. Kiedy szedłem do kościoła, zobaczyłem tłum zdenerwowanych ludzi, który biegł koło plebanii w przeciwnym kierunku. Uciekali przed zomowcami, rozganiającymi świętujących drugą rocznicę porozumień sierpniowych. Niektórzy z uciekających ukryli się w kościele. Zomowcy wrzucili tam petardy, ranili człowieka. Po Mszy wierni zaczęli skandować: Gestapo, gestapo! Ja poprosiłem wtedy, by nie przezywać tych osobników, bo gestapo może czuć się poniżone, gdyż ono nie upadło tak nisko i nie pałkowało swoich obywateli i nie rzucalo petard do własnych świątyń – wspomina kapłan.

Za tę wypowiedź następnego dnia ksiądz Borzyszkowski został wezwany do ratusza, gdzie w towarzystwie esbeków przesłuchiwał go ówczesny prezydent Koszalina, który był dotychczas częstym gościem u księdza prałata. Poznali się ponad dwadzieścia lat wcześniej, młody wikariusz Jan Borzyszkowski odwiedził z duszpasterską wizytą, wbrew radom mieszkańców wsi, zagorzałego komunistę, który pracował jako traktorzysta w pegeerze. Po latach jego niepełne podstawowe wykształcenie partia zamieniła na doktorat i mianowała go prezydentem miasta.

– To nasze pierwsze spotkanie to był Boży plan – mówi prałat. – Dlatego podczas tego przesłuchania on był bardzo przychylny i sam właściwie tłumaczył moje słowa zachowaniem zomowców. W trakcie przesłuchania dwa razy do sali wtargnął jakiś zbir, ale esbecy go wyrzucili. Po latach usłyszałem od jednego z urzędników: „Ksiądz miał skończyć na zawał serca, a w rzeczywistości ten człowiek był fachowcem od skręcania karku. Nas kosztowało to zdjęcie ze stanowiska i zobowiązanie do milczenia pod sankcją najwyższej

Cenzura w Ośrodku Odosobnienia w Wierchowiu Pomorskim uznała za szkodliwe dla interesów i bezpieczeństwa Państwa i zamazała:

Przewodniczący Regionu „Pobrzeże” (linia 1, strona lewa)
... podejrzany o odchylenia ... (linia 1 i 2, strona prawa)
... bramy więzień otworzą się i Polska zmartwychwstanie w swej dumie i suwerenności tej wewnętrznej... (linia 6,7,8, strona prawa)
... aby Polska była Polską! (linia 10, strona prawa)

Dzięki IPN Paweł Michalak po latach dowiedział się, co chciał przekazać mu biskup

kary”. Esbecy mieli już wypisany mój akt zgonu.

Teczki ks. Jana Borzyszkowskiego

Działalność proboszcza Borzyszkowskiego w katedralnej parafii i w innych miejscach diecezji była bardzo dokładnie badana przez służby bezpieczeństwa. Ich zainteresowanie powodowały jego umiejętność integrowania wiernych i antykomunistyczne poglądy.

Teczki obrazujące te działania są niezwykle grube. Niestety, wśród donosicieli znalazła się także osoba, która cieszyła się ogromnym zaufaniem księdza. Gdy kapłan poznał, właściwie przez przypadek, jej nazwisko, stwierdził, że nie chce już więcej wiedzieć.

– Gdy stoję przy ołtarzu, mówię: Opuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom. Dlatego moim chrześcijańskim obowiązkiem jest wybaczyć drugiemu człowiekowi. Jest to bardzo trudne, gdyż nie da się tego wymazać z pamięci, a to jest jedyna droga. Nie będę więc zaglądał do teczek. Zgodziłem się, by przeanalizował ją naukowiec z Warszawy. On po zaznajomieniu się z nią powiedział mi tylko: „Podziwiam księdza za to, co ksiądz robił dla Polski, ale dziwię się też, że ksiądz jeszcze żyje”.

Kościół dawał nam siłę

– W sytuacjach trudnych okazuje się, na kogo można liczyć. Bo nie problem być przyjacielem gdy wszystko jest w porządku – mówi Paweł Michalak, dawny opozycjonista. – My mogliśmy zawsze liczyć na naszych biskupów, na księdza Jana, księdza Kazimierza Bednarskiego i wielu innych. Dlatego uważam, że ich rola w naszym doświadczeniu do wolności jest ogromna. Kiedy byliśmy internowani, przyjeżdżali wesprzeć nas kapłani z naszej diecezji. Tych spotkań w Wierchowiu i Darłównu było później bardzo wiele. Szczególnie

pamiętam pierwszą Mszę świętą, którą w stołwce odprawił dla nas biskup Ignacy Jeż. Nie pamiętam już słów, które wtedy padły w kazaniu. Bardziej pamiętam emocje, radość i taki spokój, że nie jesteśmy sami – wspomina Michalak. – Dwa razy odwiedził mnie biskup Tadeusz Werno. Przedstawił się jako mój wujek i za pierwszym razem zdezorientowani strażnicy wpuścili go na widzenie. Następnym razem to już się nie udało niestety.

Od 13 do 20 grudnia 1981 roku SB aresztowało większość koszalińskich działaczy. Z tego powodu wielu z nich nie mogło uczestniczyć 16 grudnia w Eucharystii odprawianej w rocznicę zamordowania gdańskich stoczniovców.

– Nas wtedy już aresztowali, lecz ksiądz Jan dotrzymał słowa. W trzeci dzień stanu wojennego, siedząc w areszcie, usłyszeliśmy bicie dzwonów koszalińskiej katedry – wspomina Michalak.

– Katedralna Caritas, a później Biskupi Komitet Pomocy Osobom Uwięzionym i ich Rodzinom bardzo wspierały naszych bliskich, gdy my byliśmy internowani. W pomoc zaangażowało się wielu księży i świeckich. Olbrzymie znaczenie dla naszej integracji miały Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej i spotkania Klubu Inteligencji Katolickiej. Ksiądz Jan umożliwił mi zorganizowanie spotkania działaczy „Solidarności” w salkach parafialnych. Wtedy już pomiędzy nami pojawiło się wiele różnic. Pojawiały się różne koncepcje odbudowania związku i zasad jego funkcjonowania, często osobiste animozje. A miejsce spotkania, blisko kościoła, nakazywało nam wyzwoleń ducha pokory. Rozpoczęło się ono od przemowy księdza Jana, dzięki której wielu z nas zdało sobie sprawę, że nie jest to czas na wylewanie wspólnych żalów, lecz wspólne budowanie porozumienia. Jak dobry nauczyciel wskazał kierunek, resztę zostawił nam – podkreśla Michalak.

Budzistowskie spotkania 2009

Przyjdź do źródeł!

W piątek 12 czerwca startują po raz szósty budzistowskie „Źródła Wiary”. Jak co roku będzie **wspólna modlitwa i wspólna zabawa.**

Spotkanie rozpocznie się o 18.00 w kołobrzeskiej bazylice, a zakończy je koncert ewangelizacyjny w Budzistowie przy kościele pw. św. Jana Chrzciciela – tak bardzo związanym ze źródłami wiary na naszej ziemi i ustanowieniem biskupstwa w Kołobrzegu przed tysiącem lat.

„Źródła Wiary” to spotkanie skierowane przede wszystkim do ludzi młodych, którzy chcą podzielić się swoją wiarą i doświadczeniem życia z Bogiem. Chcą też podziękować za otrzymane łaski i codzienne cuda. No i świetnie się bawić. W tym roku przy muzyce gdańskiego zespołu „In nomine Dei”. Tegoroczne spotkanie, organizowane na koniec przeżywanego w Kościele Roku św. Pawła,



KAROLINA PAWŁOWSKA

Tak młodzież naszej diecezji bawiła się na „Źródłach Wiary” w poprzednich latach

szczególnie związane będzie z nauką Apostoła Narodów.

– Św. Paweł powiedział, że „gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby nasza wiara”. Każdy człowiek musi w swoim życiu stanąć w prawdzie przed faktem Zmartwychwstania. Sięgnąć do tej podstawowej prawdy naszej

wiary i w kontekście pustego grobu odnaleźć sens swojego życia – mówi ks. Sebastian Brzozowski, organizator budzistowskich spotkań.

„Źródła Wiary” to sięgnięcie do korzeni wiary w zmartwychwstałego Chrystusa, który pragnie zbawienia każdego człowieka. Rozważając naukę św. Pawła, będziemy zastanawiać się, co to znaczy być apostołem we współczesnym świecie – świecie rozwijającej się techniki, świecie e-maili, Gadu-Gadu, Internetu. Przez wspólne bycie razem, modlitwę i zabawę pragniemy pokazać, że chrześcijanin jako apostoł jest człowiekiem wolnym, szczęśliwym i radosnym. Ty też możesz być apostołem.

Jak zapewnia ks. Sebastian, wszystko jest już przygotowane na przyjęcie młodych diecezjan w Kołobrzegu.

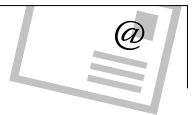
– Pozostaje tylko modlić się o dobrą pogodę, bo co do tego, że młodzież dopisze, nie mam żadnych wątpliwości – dodaje duszpasterz. Więcej informacji o tegorocznych „Źródłach Wiary” można uzyskać pod adresem e-mail: sebastianbrzozowski@vp.pl.

Karolina Pawłowska

List do redakcji

Dziękując za dar Pierwszej Komunii Świętej

list@goscniedzielny.pl



Maj jest szczególnie ważny dla dzieci oraz rodziców drugich klas – wtedy bowiem przeżywamy po raz pierwszy pełne uczestnictwo we Mszy św. naszych pociech.

Chcąc przedłużyć biały tydzień i pokazać dzieciom, ile radości czerpie się z przebywania blisko Pana Boga, za namową ks. Andrzeja Pawłowskiego 50-osobowa grupa rodziców i dzieci pierwszokomunijnych wybrała się do Lichenia. Każdy z nas pojechał na pielgrzymkę do sanktuarium nie tylko w intencji swojego dziecka, ale i własnej, ważnej dla siebie i swojej rodziny.

Jedna z mam po pielgrzymce dała nam takie świadectwo: „Chciałam podziękować za duchowy udział w Pierwszej Komunii św. mojego najstarszego dziecka i poprosić, aby młodsze dzieci odnalazły sens uczestnictwa we Mszy św., dojrzały do tego, by też godnie przyjąć I Komunię św. Zobaczyłam żywy Kościół: ufających i rozmodlonych. Dających świadectwo otrzymanych łask i stałej łączności z Bogiem. Bóg dał mi znak i przemówił do mnie. Mnie też kocha, bo jestem Jego dzieckiem. Jestem Mu potrzebna, bo ma dla mnie zadanie. Mam przez swój dobry przykład uczyć innych ludzi,



ARCHIWUM PARAFII

czym jest miłość oddająca siebie drugiemu człowiekowi”.

Inna osoba napisała: „Setki pielgrzymów, setki świateł i zapałonych pochodni podczas procesji były niesamowitym przeżyciem. Wszędzie czuje się obecność Boga – wśród zakamarków ogrodu, w bazylice, w kaplicach. Wracam wzruszona, silniejsza w Bogu i wyciszona”.

Pisząc te słowa, pragniemy zachęcić całe rodziny do podobnych wyjazdów. Chcielibyśmy, aby stały się one tradycją stanowiącą

Wspólna pielgrzymka dzieci i rodziców to przedłużenie radości Pierwszej Komunii

połączenie przeżyć związanych z I Komunią Świętą. Chcemy także gorąco podziękować ks. Andrzejowi Pawłowskiemu z parafii św. Józefa w Słupsku za trud przygotowania naszych dzieci do pierwszego pełnego spotkania z Jezusem, za modlitwę, za cierpliwość oraz za zorganizowanie pielgrzymki.

Ten wspólnie spędzony czas był nam wszystkim bardzo potrzebny. W końcu z pielgrzymki nikt nie wraca taki sam.

W IMIENIU RODZICÓW

Anna tuszkiewicz i Monika Rzeppka